



O harcerstwie po męsku z perspektywy organizacji koedukacyjnej

Autor: Redakcja

Poniższy tekst autorstwa phm. Zbigniewa Popowskiego, [został opublikowany pierwotnie 30 kwietnia 2020 r. na blogu RPM Ręka Metody](#), rozpoczynając cykl „Czarne Stopy”. Nowa zakładka miała zachęcić do pochylenia się nad tematem harcerstwa dla chłopaków i mężczyzn w dzisiejszych czasach.

Postanowiliśmy przypomnieć ten tekst na łamach Azymutu z dwóch powodów:

1. Pokazuje interesujące i świeże dla Organizacji Harcerzy ZHR spojrzenie na męskość w skautingu. Prezentowane jest jednak z perspektywy innej polskiej organizacji harcerskiej, a jednocześnie takiej, w której większość drużyn jest koedukacyjna.
2. Porusza również palący dla nas problem jakim jest niedostateczne zapewnienie odpowiedniego programu dla chłopaków w wieku w wędrowniczym

Zapraszamy do lektury!

Z liczbami ciężko dyskutować

Wg danych statystycznych GUS na koniec ubiegłego roku mężczyźni stanowili 48,4% populacji Polski. Na 01.01.2014 w ZHP mieliśmy około 90 tys. członków, w tym mężczyźni stanowili 41,2%, udział instruktorów wynosił 44,1%. Harcerzy reprezentujących płęć brzydszą było 39,2%, a wśród wędrowników chłopcy stanowili 42,0%. Obecnie, po 6 latach, wśród ponad 108 tys. członków chłopaków jest w ZHP 39,6%, samych harcerzy już tylko 38,6%, a wędrowników 38,7%. Szczególnie wśród wędrowników widać spadek procentowy. Co więcej, mimo wzrostu liczebności organizacji, liczba wędrowników nominalnie spadła w ciągu tych 6 lat z 8.779 do 8.116, a spadek ten, o zgrozo dla naszej płci, odbył się przede wszystkim przy udziale chłopaków. To znaczy, zagłosowali nogami i ...odeszli z organizacji.

Rzut oka na bratni ZHR pozwala stwierdzić, że jest tam zgoła inaczej. W ZHR od lat, niezależnie od spadków i wzrostów liczebności, udział %kobiet i mężczyzn jest zrównoważony. Zaryzykuję tezę, że ZHR jest dość „wyrazisty płciowo” dzięki drużynom niekoedukacyjnym. Chłopcy (oraz zapewne ich rodzice) zwykle wiedzą z czym mogą liczyć się idąc do drużyny męskiej. Widzą i czują tę propozycję. Drużyny są prowadzone przez mężczyzn, starszych braci, zgodnie z wiekową już praktyką skautową, która zdawała (i wciąż zdaje) egzamin począwszy od pierwszego obozu skautowego w 1907 r.

Jak wyglądają te dane w kontekście międzynarodowym? Okazuje się, że światowe (ale już



nie europejskie) proporcje między kobietami a mężczyznami są bardziej zrównoważone niż w ZHP. Liczba kobiet jest tylko o 2-4% wyższa od liczby mężczyzn. Oczywiście, ta sytuacja może częściowo wynikać z faktu, że w samej Indonezji oraz w USA mamy ponad 24,5 mln członków (ok 60% wszystkich skautów WOSM), a w tych krajach jest wyraźny podział na skauting męski i żeński. To są jednak tylko przypuszczenia, bo zakładam, że gdyby program związku skautowego np. stanie Ohio nie był atrakcyjny dla chłopaków, to drużyn męskich po prostu byłoby tam mniej. Inaczej jest już w Indonezji, bo tam z klas szkolnych, w bardzo wielu przypadkach, formuje się drużyny skautowe, więc gro dzieci i młodzieży szkolnej uczestniczy w skautingu. Tak czy inaczej wiemy, że po odcięciu skautingu indonezyjskiego, proporcje między obiema płciami są nadal bardziej zrównoważone niż w ZHP. I tutaj chciałbym się chwilę zatrzymać.

Co myśli o nas przeciętny 13-latek?

Liczba chłopaków (zwłaszcza w wieku 16-25 lat) w ZHP bardzo szybko spada, jest to spadek o blisko 15% w ciągu ostatnich 6 lat. Udział mężczyzn we wszystkich grupach wiekowych jest nie proporcjonalny do ilości kobiet. Pobieżne analizy danych z początku tego wieku potwierdzają niewesoły trend. Skoro obecnie chłopcy (z wyjątkiem instruktorów) stanowią już tylko niewiele ponad 39% organizacji, to jeśli tak dalej pójdzie, polski kontyngent na Jamboree w Gdańsku w 2027 będzie, co prawda, przeuroczy, ale facetów tam prawie nie uświadczymy. Ważniejsze jednak od wyglądu reprezentacji jest dla mnie to, czy wtedy ZHP będzie atrakcyjny dla przeciętnego 13-latka np. ze Skierniewic. Jaką alternatywę wychowawczą dla niego i jego rodziców będzie prezentował? Z jakimi ideami i wyzwaniem dla tego nastolatka będzie się wtedy kojarzyło harcerstwo, a szczególnie ZHP?

Robert, mój 13-letni syn, będący już kilka lat poza ZHP, powiedział wczoraj, że nie zauważył dla siebie nic szczególnie atrakcyjnego w ZHP. Nic z przygód, o których wielokrotnie mu opowiadałem wspominając moje obozy, wyjazdy, moje harcowanie w młodości. Owszem, mogę jego odczucia tłumaczyć przejechaną rowerem w wieku 8 lat zimową Turcją, czy przemierzeniem w wyprawie rowerowej gór południowego Kaukazu. To pewnie uspokoiłoby mnie i zrelatywizowało cały problem. Powiedziałbym sobie: no tak, Robert – syn instruktorów, chrzczony na Jamboree, mój jedyny syn, nie miał chłopak wyjścia, od małego zdany był na wyzwania. Nie jest pewnie przeciętnym polskim nastolatkiem. Ale, jako ten sam ojciec i instruktor, znów zaryzykuję prowokacyjną tezę – nastolatkowie potrzebują dziś większych wyzwań a my, jako ZHP w większości nie potrafimy się z tym faktem zmierzyć! Co więcej, często my jako rodzice i społeczeństwo też sobie z tym nie radzimy! Pisząc o wyzwaniach mam na myśli wyczyny zakodowane ewolucyjne w genotypie męskim, tworzenie sytuacji wychowawczych nawiązujących m.in. do sposobów przetrwania w trudnych warunkach, budowanie w chłopakach swego rodzaju „elastyczności myślenia i działania” w zderzeniu z nieoczekiwanymi sytuacjami. Równie ważne są dziś metody wychowawcze kształtujące postawy odpowiedzialnego ojca, męża, świadomego wyborcy czy zaangażowanego społecznie i dojrzałego mężczyzny.



Na drugim biegunie tych rozważań jest mój starszy kolega z macierzystego hufca Augustów. Powiedział kiedyś: „Spoko, Popek, jeśli w drużynach są dziewczyny, to chłopaki sami się tam pojawią”, szowinistycznie sugerując, że już sama obecność dziewczyn jest niejako „programem” dla chłopaków. Już wtedy wiedziałem, że to raczej tak nie działa (no bo ileż można z tymi dziewczynami?), ale teraz jestem tego pewien. Statystyki zresztą tylko moje przypuszczenia potwierdzają.

Dlaczego wędrownicy?

Dlaczego ja się tak tych wędrowników uczepiłem? Za kilka lat część z nich będzie stanowić kadrę hufców i chorągwi w naszej organizacji. To oni będą mieli duży wpływ na wychowanie młodych ludzi, oni będą kształcili kadry w ZHP. Nawet jeśli założymy, że oprócz nich zostają nam też obecni młodzi instruktorzy, to sytuacja w tej grupie jest zbliżona do sytuacji wędrowników – większość stanowią kobiety. Ta grupa ludzi już w tej chwili mierzy się z tematem atrakcyjności programu dla chłopaków. I nie chodzi oczywiście o samą metodę harcerską, bo ona jest od lat tak samo skuteczna dla każdej płci. Chodzi o znalezienie najbardziej odpowiedniej dla chłopaków drogi do realizacji określonego przez drużynowego celu wychowawczego. Stwarzanie takich „sytuacji wychowawczych” które pomogą nam ukształtować w pełni świadomego, odpowiedzialnego ale też odważnego i mądrego mężczyznę. Zastanówmy się czy dziś takie sytuacje stwarzamy. Czy i jak promujemy w ZHP takie metody pracy? Od kogo powinniśmy brać przykład? Co jest przyczyną naszej niemocy w tym zakresie? Co można zrobić aby temu zapobiec?

Jak męscy są dziś faceci?

Jakiś czas temu zrozumiałem, że problem tzw. męskości, rozumianej jako tożsamość gatunku męskiego, w dzisiejszym świecie jest znacznie większy niż sobie to wyobrażałem. Znany psycholog, profesor Zimbardo z Uniwersytetu Stanforda, kilka lat temu rozpoczął współpracę z polską fundacją Masculinium. W fundacji grupa doświadczonych psychologów, psychiatrów i lekarzy pracuje nad projektem „odrodzenia etosu mężczyzny”. Psycholodzy twierdzą: „Tysiące lat patriarchy zdemoralizowały ludzki rodzaj. Obie płcie są jego ofiarami. Mężczyzn zdemoralizowały tysiące lat władzy i dominacji. Kobiety zdemoralizowane zostały przez tysiąclecia zniewolenia i podległości.” Obie płcie potrzebują więc czasu i sposobu na odnalezienie siebie, na diagnozę swojego położenia, swoich mocnych, słabych i zawstydzających stron. Równie istotne jest zdefiniowanie na nowo swoich potrzeb i aspiracji – swojego etosu. Powszechnie wiadomo, iż kobiety zrobiły w tej sprawie znaczny postęp: artykułują swoje potrzeby, mają swoje dyskusyjne fora, opiniotwórcze i przedstawicielskie środowiska. Pozostający poza elitarnymi kręgami konserwatywnej męskiej władzy (m. in. zarządy dużych firm, czołowi politycy) zwykli polscy mężczyźni zostali w tyle. Nie spotkali się jeszcze, nie rozmawiali, nie poznali, nie kreują swojej nowej genderowej świadomości ani reprezentacji.



Skoro takie sławy jak profesor Zimbardo biorą się za „umężczyźnianie” mężczyzn to ewidentnie jesteśmy, jako faceci, w dołku... Ta konstatacja, obarczając współczesny świat, a raczej historię jego obu płci, winą za stratę tożsamości mężczyzn, może jednocześnie usprawiedliwiać działania różnych organizacji wychowawczych, w tym ZHP. Ale mnie to zupełnie nie cieszy i nie wystarczy aby potraktować ten stan rzeczy jako kolejne status quo czy zbyć to standardowym „taki jest teraz świat”. Taki mamy w świecie zachodnim uniseksowy uniwersalizm i w tym kierunku świat idzie. Znaczący, możemy się tylko poddać? Otóż nie! Atrakcyjny, wartościowy, nietuzinkowy program wychowawczy i przemyślane formy pracy z chłopakami w harcerstwie (również w całym skautingu) są niezmiernie ważne. Od tego jak będzie to zrobione zależy w dużej mierze jakość całego harcerstwa.

Mam wielki szacunek do moich koleżanek instruktorek w ZHP. Uważam jednak, że najlepszą próbą pwd dla 18-latkę poprowadzi jego starszy kolega autorytet, kumpel, po prostu mądry i doświadczony instruktor. I tak samo naturalnie najwygodniej będzie harcmistrzyni pomóc w zdobyciu stopnia phm jej koleżance. Podobnie rzecz ma się w zdobywaniu stopni i sprawności w drużynach. I tu nie chodzi bynajmniej o walkę z kobietami i budowanie męskiego wizerunku w opozycji do kobiet. Co więcej, podobnie jak w fundacji Masculinium, budowanie tożsamości mężczyzn powinno być realizowane na gruncie poszanowania kobiet i tego co razem z nimi, nam facetom, udało się do tej pory osiągnąć.

Źródła:

- Polska w liczbach 2019, GUS, Dep. Opracowań Statystycznych, Magdalena Ambroch, Warszawa 2019
- Spis ZHP, opracowania własne, Harcerski Instytut Badawczy ZHP, GK ZHP, Warszawa 2020
- Grand Total Membership with Genders, WOSM Committee, Switzerland, 2018

Post Scriptum od Redakcji

Jednym z następstw publikacji tego tekstu oraz organizacji Męskich Harców „Wyprawa po laskę”, było powstanie Ruchu Programowo Metodycznego MEŻNI. Możecie zapoznać się z ich działaniami i przyświecającymi im ideami, na ich [stronie na Facebook’u](#).

Zdjęcie w nagłówku: [pexels / Tirachard Kumtanom](#)



[Redakcja](#)

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach,



O harcerstwie po męsku z perspektywy organizacji koedukacyjnej

wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.